

KULTURA FIZYCZNA – CIĄGŁOŚĆ I ZMIANA¹

„Każda terażniejszość łączy ruchy o różnym pochodzeniu, o różnym rytmie; czas dzisiejszy wywodzi się jednocześnie z wczoraj, z przedwczoraj, z niegdyś” – pisze Ferdynand Braudel w swej znakomitej książce *Historia i trwanie*². „Człowiek przecież nic nie wie o sobie – powiada na ten sam temat, ale w nieco innej intencji Witold Kula – jak tylko to, co dostrzeże, przeglądając się w jej (tj. historii – ZK) zwierciadle. Historia to także świadomość siebie samego”³. I bardziej syntetycznie, z tendencją do wielostronnego, dialektycznego podkreślenia zależności między historią i terażniejszością, zauważa Marc Bloch: „Współzależność wieków jest tak silna, że wyjaśniają się one nawzajem. Z nieznaności czasów minionych wypływa nieuchronnie niezrozumienie terażniejszości. Ale równie daremne będą zapewne próby zrozumienia przeszłości, jeżeli się nie wie nic o dniu dzisiejszym”⁴.

Przytoczone refleksje znanych historyków i metodologów historii, a jednocześnie autorów pilnie śledzących efekty nauk społecznych ukierunkowanych na badanie terażniejszości, mieszczą się w znanych nam dobrze stereotypowych konstatacjach na temat celowości śledzenia doświadczeń minionych epok dla współczesnych generacji. W świadomości społecznej od dawna bowiem zakorzenione jest przekonanie, że „wszystko już było”. A jeżeli tak, to znajomość zdarzeń historycznych podpowie nam, co warto czynić, a czego należy unikać, jakie drogi wybierać, a jakimi iść nie należy, jakie wzory powielać, a jakie odrzucać. Słowem historia jako *magistra vitae* ceniona być powinna za sam fakt jej istnienia i możliwość funkcjonowania w charakterze wzorów i antywzorów. Przeszłość może być zachętą do naśladowania lub ostrzeżeniem przed krokami zgubnymi. Postawy zaś ludzi ongiś działających zaszukują na „ubrażowanie”, przypomnienie, życzliwą uwagę, wytknięcie lub naganę.

Na gruncie historiografii faktów z dziedziny kultury fizycznej aż roi się od podobnych motywacji i poczucia własnej roli czy nawet misji współtwórców historii⁵. Dlatego też wykrycie „postępowości” danego kierunku, instytucji bądź osobnika jest najczęstszym zabiegiem lokowania ich w panteonie tradycji, do której warto „nawiązać” Przypomnienie teoretycznych lub praktycznych działań jednostek

1 Pierwotna wersja rozdziału znajduje się w pracy: Z. Krawczyk [red.] (1981), *Sport i kultura*, Warszawa, ss. 23-39.

2 F. Braudel (1971), *Historia i trwanie*, Warszawa, s. 60.

3 W. Kula (1963), *Problemy i metody historii gospodarczej*, Warszawa, s. 695.

4 B. Bloch (1962), *Pochwała historii*, Warszawa, s. 68.

5 Por. Z. Krawczyk, K. Zuchora [red.] (1977), *Pamiętniki wychowawców fizycznych*, Warszawa.

wybitnych w kulturze fizycznej traktuje się jako „milowe kroki”, które były nieodzowne dla pojawienia się dzisiejszego stanu rzeczy, a postępowania czy dążenia błędne odróżnia się skrupulatnie od „jedynie słusznych” Czyniąc tak, nie zawsze zadajemy sobie pytania, według jakich to mianowicie zasad i kryteriów dokonujemy wyboru faktów historycznych, jakim światłem je „naświetlamy”, dlaczego i jak „odczytujemy” oraz według jakiego systemu wartości oceniamy. A ponadto, jak się te wszystkie świadome bądź nieświadome wybory i interpretacje mają do tzw. obiektywnej prawdy historycznej?

Niemniej tendencje i przekonania, o których mowa, nie zawsze wyrażone *explicit*e, obudować warto szerszą argumentacją. Poza banalną już prawdą o historii jako nauczycielce życia wydobyć tu należy powszechnie przyjmowane poczucie ciągłości czasu i ciągłości zdarzeń. Poszczególnych faktów, także z areny dzisiejszego życia w obrębie kultury fizycznej, np. problematyki amatorstwa i zawodowstwa w sporcie wyczynowym, dziś niezmiernie aktualnej, nie da się wszak wyjaśnić, a tym bardziej rozwiązać w praktyce, bez znajomości ewolucji zjawiska, ciągu jego kształtów już nie tylko od zarania nowożytnego olimpizmu⁶, ale wręcz od czasów starożytności. Okazuje się bowiem, że dotarcie do faktów nadmiernego honorowania zwycięzców w sporcie oraz opinii na ten temat w świecie helleńskim jest w stanie rzucić nowe światło na złożoność i wewnętrzną sprzeczność ciągle lansowanej dziś idei sportowego amatorstwa⁷.

Często daje też o sobie znać poczucie wzajemnych, dialektycznych zależności między przeszłością i terażniejszością. Wskazuje się na fakt, iż terażniejszość świeci światłem zapożyczonym z tradycji, zaś przeszłość istnieje dla nas tylko o tyle, o ile jest „naświetlana” przez współczesnych. „Terażniejszość i przeszłość – mówi na ten temat Braudel – oświetlają się wzajemnie swym światłem. I jeżeli ogranicza się pole obserwacji wyłącznie do wąskiej działalności, uwaga badacza kierować się będzie głównie ku temu, co rusza się szybko, błyszczy zasłużenie lub nie, właśnie uległo zmianie, otoczone jest rozgłosem, daje się poznać bez trudu”⁸.

Wbrew temu niebezpieczeństwu – izolowania i dowolnego wyboru faktów – szuka się dróg wyjścia właśnie w uwidocznieniu „ciążenia” tradycji na współczesności. Temu służą m.in. pogłębione studia nad spuścizną ideową i propozycją rozwiązań praktycznych Komisji Edukacji Narodowej⁹, w tym celu wydobywa się z zapomnienia współczesnych dążenia „sejmu nauczycielskiego” i doświadczenia Polski międzywojennej¹⁰. Dlatego to właśnie dla zrozumienia dzisiejszego modelu studiów wychowania fizycznego tak wiele wniesć mogą studia powstałe przed i tuż po II wojnie światowej¹¹, a współczesny

6 Por. G. Młodzikowski (1973), *20 olimpiad ery nowożytnej*, Warszawa, ss. 7-20.

7 Z. Krawczyk (1978), Społeczny rodowód i ambiwalentny charakter ideologii amatorstwa. W: *Humanistyczne wartości sportu. Materiały z konferencji naukowej w AWF*, Warszawa.

8 F. Braudel, dz. cyt., s. 64.

9 Zob. Materiały z konferencji poświęconej tradycjom Komisji Edukacji Narodowej (1973), Warszawa.

10 K. Hądzelek (1966), Sejm nauczycielski. W: *Materiały dorocznej sesji naukowej w AWF*, Warszawa.

11 B. Krawczyk (1968), *Koncepcje wyższego szkolnictwa wychowania fizycznego w Polsce w latach 1919-1939*, Warszawa.

olimpizm szuka wciąż swego świadectwa w odległych tradycjach antycznych¹². Nie należy się więc obawiać, że istnieje możliwość „wyczerpalności” dziejów kultury fizycznej, że kiedykolwiek ów teren zostanie „przebadany”, że stworzy się syntezy możliwe do przyjęcia bez zastrzeżeń i wyjaśni bez reszty nawet to, co w historii warte jest penetracji. „Jeśli wieczna jest trwałość i wieczna młodość nauki historycznej – pisze Witold Kula – jeśli wciąż na nowo – ku zwątpieniu maluczkich – patrzy ona na tę znaną przecież wciąż przeszłość, to wynika to z tego, że każde pokolenie historyków stawia przeszłości pytania dręczące jego epokę”¹³

Do faktów historycznych warto więc sięgać nie tylko dlatego, aby wiedzieć „jak było ongiś” Poprzez pryzmat historii można także, a może nawet nade wszystko, odczytać – chociaż jedynie pośrednio – oblicze teraźniejszości. Stąd bez studiów historyczno-porównawczych nasza wiedza o rzeczywistości współczesnej – także w kulturze fizycznej – byłaby uboga, istotnie ograniczona. W tym duchu, jak się wydaje, wypowiedział się Marks (rzecz jasna w odniesieniu do innych współczesnych mu zjawisk), iż możemy równie dobrze zestawiać różne epoki w dziejach jednego narodu, jak różne narody w tej samej epoce¹⁴.

Metodologiczne modele historii

Sprzężenia i współzależności między przeszłością a teraźniejszością – funkcjonujące jako immanentne właściwości procesu społecznego – mogą być mniej lub bardziej ujawnione w zależności od przyjętej koncepcji metodologicznej historii oraz metody prowadzenia badań historycznych. Każda z nich oferuje odmienne, co do kierunku i efektywności, możliwości poszukiwań badawczych. Dlatego też wydaje się celowe przyjęcie próby typologii zasadniczych stanowisk teoretycznych, właściwych badaczom historii i wskazanie na ich konsekwencje dla interesujących nas związków między czasem minionym a współczesnością. Wielość owych stanowisk da się – nieco schematyzując – sprowadzić do trzech następujących:

a) Historia jest kroniką, opowieścią; przy pierwszym kontakcie z nią przeszłość pozostaje dla nas nieskończoną ilością drobnych faktów, z których jedne rzucają się w oczy, inne zaś funkcjonują jako szare, wiecznie powtarzające się. Rola historyka polega zatem na opisanu po kolei „tak, jak to rzeczywiście było” Z tego punktu widzenia dzieje pozostają splotem wzajemnie powiązanych, dramatycznych, chociaż przypadkowych faktów i zdarzeń. Górują nad nimi zdarzenia wyjątkowe i jednostki wybitne, które swoim działaniem (bądź jego brakiem) mogą w sposób zasadniczy wpłynąć na losy świata. Historia jest grą prowadzoną według określonych reguł, w której istnieje tysiące możliwości kombinacji działań. Tak więc nieskończenie liczne fakty i zdarzenia historyczne dadzą się sprowadzić do pewnych prostych, powtarzających się schematów. „Historia tradycyjna, wrażliwa na czas krótki, na

12 A. Krawczuk (1977), *Ostatnia olimpiada*, Warszawa.

13 W. Kula, dz. cyt., s. 690.

14 K. Marks (1951), *Kapitał*, t. 1, Warszawa, s. 4.

losy jednostki, na wydarzenia, przyzwyczaiła nas od dawna do swej spiesznej, dramatycznej, zadyszanej opowieści”¹⁵

Znaczenie tak uprawianej historii dla współczesności jest niewielkie: jest ona ważna jedynie jako poligon doświadczeń, które w identycznym bądź analogicznym kształcie mogą się zdarzyć także obecnie. Stwarza więc ona przykładowe, „wieczne” schematy możliwych rozwiązań, wskazuje na dramatyzm sytuacji osób bądź grup działających, a nade wszystko uświadamia możliwości i sens działań pojedynczych osobników ludzkich, w szczególności tych, których status społeczny, horyzonty intelektualne i realne zakresy działania stwarzają istotne szanse zaznaczania się na biegu dziejów. „Zachowałem wspomnienie pewnej nocy w pobliżu Bahii – wyjaśnia ograniczoność tej metody poznawczej Ferdynand Braudel – kiedy zostałem spowity przez fajerwerk świecących *buccioli*, ich blade światelka rozbłyskiwały, gasły, błyszczały na nowo, nie zdołały jednak rozświetlić mroków nocy prawdziwą jasnością. Podobnie jest z wydarzeniami: poza zasięgiem ich blasku zwycięsko panuje ciemność”¹⁶.

Orientacja ta przeniesiona na grunt historii kultury fizycznej uwypukla przede wszystkim znaczenie „wyjątkowych” zdarzeń i „wyjątkowych” osobistości, im przypisując zasadniczy wpływ na bieg procesu historycznego. „Faktem jest – czytamy np. u Eugeniusza Piaseckiego – że tradycyjne mecze, mityngi i turnieje sportowe nie zamarły w najlepszych szkołach brytyjskich. Rozwinęły się zaś bujnie i ogarnęły całe społeczeństwo na nowo, gdy znaleźli się mężczyźni, którzy uczynili z nich zasadę pedagogiki rodzimej i ostoję tężyzny ciała i ducha”¹⁷.

b) Historia długiego trwania. W zasadniczej kontrowersji do tak pojętej historii „czasu krótkiego” i izolowanych wydarzeń pozostaje historia o głębszym oddechu, posługująca się kategorią stuleci – historia długiego a czasem bardzo długiego trwania. Naczelną kategorią tak rozumianej historii jest ludzkość i jej cała możliwa do odtworzenia – także dzięki archeologii – przeszłość. Dalej trwanie (powstanie, rozwój, kres) znanych dotąd wielkich cywilizacji. Jeden z amerykańskich zorientowanych historycznie antropologów kulturowych, Philip Bagby, wymienia ich dziewięć: cywilizacja Peru, Środkowej Ameryki, Egiptu, Bliskiego Wschodu, Babilonu, Indii, Chin, cywilizacja klasyczna oraz Zachodniej Europy¹⁸. Dalej epoki – np. dla cywilizacji europejskiej: starożytność, średniowiecze i nowożytność – oraz ustroje ekonomiczno-społeczne i polityczne: wspólnota pierwotna, niewolnictwo, feudalizm, kapitalizm, socjalizm.

Niektórzy socjologowie zachodni, jak np. Georges Gurwitch¹⁹, wprowadzają jeszcze inne, bardziej złożone kategorie czasu historycznego, a mianowicie: czas długiego trwania i czas krótki, czas-złudzenie i czas-niespodzianka, czas nieregularnego rytmu, czas cykliczny („czas tańca w miejscu”), czas opóźniony wobec samego siebie i czas

15 F. Braudel, dz. cyt., s. 49.

16 Tamże, s. 28.

17 E. Piasecki (1929), *Dzieje wychowania fizycznego*, Lwów, s. 105.

18 P. Bagby (1968), *Culture and History*, London.

19 G. Gurwitch (1955), *Determinismes sociaux et liberie huraaïne*, Paris, s. 38 i n.

przemienności między opóźnieniem i wyprzedzeniem, czas wyprzedzający samego siebie i czas wybuchowy.

W badaniach naukowych w dziedzinie sportu, czy szerzej – kultury fizycznej, zwykliśmy pozostawać jedynie w granicach doświadczeń cywilizacji europejskiej. Badania porównawcze cywilizacji Europy, Chin czy Indii nie są w tym przypadku konieczne. Przekonanie to dotyczy także Trzeciego Świata, jak również tzw. ludów pierwotnych. Być może na skutek szybko postępującego ostatnio procesu przejmowania sportowych form aktywności ruchowej przez kraje Trzeciego Świata otworzona zostanie perspektywa współczesnych porównań międzycywilizacyjnych, ale, jak dotąd, dążenia te pozostają raczej w stadium luźnych projektów²⁰.

Natomiast nie będziemy bodaj w błędzie, jeśli zauważymy, że w badaniach nad współczesną kulturą fizyczną regułą jest sięganie do doświadczeń bardzo od dnia dzisiejszego odległych, mianowicie do starożytności, w szczególności helleńskiej. Jest rzeczą interesującą, że wszystkie zasadnicze orientacje społeczno-ideowe wieku XX (nurt arystokratyczny, mieszczański i robotniczy) w dziedzinie kultury fizycznej poszukiwały swej tradycji w starożytności, co pozwala na ich interpretację w kategoriach „długiego trwania”. Dotyczy to przede wszystkim doktryny i praktyki neoolimpizmu, wzoru człowieka wszechstronnie rozwiniętego oraz związku różnorodnych form aktywności fizycznej z kulturą artystyczną²¹

Nie znaczy to oczywiście, że te same tradycje były w równym stopniu inspiracją dla wymienionych nurtów ideowych. I tak np. ruch gimnastyczny szwedzki i turnerstwo niemieckie sięgały „do źródeł” średniowiecznych tradycji skandynawskich i niemieckich. „Sokół” rozwijający się na terenie Czech i innych krajów środkowej i wschodniej Europy „nawiązał” do historycznych bądź mitycznych doświadczeń słowiańskich, a spartakiady organizowane przez lewe skrzydło sportu robotniczego, chociażby przyjętą nazwą, lokowały się w tradycjach buntu przeciwko społecznemu niewolnictwu²².

c) Historia uniwersalna. Przedstawiciele tej orientacji, najczęściej socjologowie i psychologowie społeczni spod znaku funkcjonalizmu, strukturalizmu i analizy systemowej, semiologowie, a także niektórzy antropologowie kulturowi, pomijają w historii to, co specyficzne i chwilowe, a więc przemijające, chociaż dotyczyłoby to zdarzeń skądinąd głośnych²³ Swoją uwagę skupiają oni na tym, co trwałe w historii, nieprzemijające, uniwersalne, słowem zasługujące na miano ogólnoludzkich wartości. Faktycznie więc wspomniani teoretycy usiłują wydobyć się spod ciśnienia czasu historycznego, od którego historycy nigdy nie zdołają się wyzwolić. Uciekają

20 M.in. od lat kilku w gronie członków Międzynarodowego Komitetu Socjologii Sportu pojawiają się propozycje naukowej penetracji społeczno-kulturowej warunków i skutków dyfuzji sportu europejskiego w krajach Afryki i Azji, ale, jak dotąd, bez widocznych rezultatów faktycznych.

21 Por. W. Lipoński (1977), *Sport, literatura, sztuka*, Warszawa.

22 G. Młodzikowski (1970), *Genealogia społeczna i klasowe funkcje sportu w latach 1860-1928*, Warszawa, ss. 168-199 i n.

23 Por. np. R. Benedict (1966), *Wzory kultury*, Warszawa; M. Mauss (1973), *Socjologia i antropologia*, Warszawa; R. Linton (1975), *Kulturowe podstawy osobowości*, Warszawa; T. Parsons (1972), *Szkice z teorii socjologicznej*, Warszawa; C. Levi-Strauss (1970), *Antropologia strukturalna*, Warszawa.

oni albo do bliżej nieuchwytnej „chwili bieżącej”, a więc współczesności, niejako zawieszanej ponad czasem, bo celowo odciętej od przeszłości i przyszłości, albo też kierują swoją uwagę ku zjawiskom powtarzalnym, które nie należą wyłącznie do żadnej odrębnej epoki. Taka operacja umysłowa lokuje ich nie tyle poza czasem, ile w czasie możliwie najdłuższego trwania.

Z tego rodzaju tendencją spotykamy się np. u strukturalistycznie zorientowanych semiologów, mianowicie w ich poszukiwaniach wspólnego mianownika różnych kodów, do którego można by je sprowadzić. Marzeniem strukturalistów jest oto wyodrębnienie kodu wszystkich możliwych kodów, tzw. prakodu, który pozwoliłby na odnalezienie analogicznych rytmów i regularności (jednych i tych samych elementarnych działań i relacji) we wszystkich zachowaniach człowieka – biologicznych i kulturowych²⁴. Z tego względu semiologowie ujmują kulturę w aspekcie jej uniwersalnych właściwości, tj. udziału w niej przekazów symbolicznych. Kulturę, ich zdaniem, można rozumieć bądź dynamicznie, bądź statycznie, tę ostatnią jako ogół komunikujących ciągów symbolicznych²⁵

Jak się wydaje, na gruncie polskich badań humanistycznych nad kulturą fizyczną owa trzecia postawa wobec historii jest w zasadzie nieobecna (być może poza niektórymi psychologami sportu). Niezbyt aktywnie daje ona o sobie znać także na gruncie europejskiej socjologii kultury fizycznej. Bardziej natomiast rozpowszechniona jest w amerykańskich badaniach nad sportem, gdzie systemowo-psychologiczny punkt widzenia wyraźnie dominuje²⁶.

d) Dialektyczne rozumienie dziejów. Orientacja ta wyrasta (podobnie zresztą jak omówiona już przez nas koncepcja historii „długiego trwania”) z założeń i doświadczeń marksistowskiej metodologii historii. Przyjmując zasadniczo kierunek poszukiwań zwolenników kategorii „długiego trwania” dla rozumienia przeszłości i teraźniejszości, wskazuje się tu jednakże na ograniczoność i jednostronność tej koncepcji; „(...) trzeba przypomnieć – pisze na ten temat Jerzy Topolski – że widzenie historii nie może – dla uzyskania jej pełnego obrazu – być jednostronnie zdominowane przez aspekt długiego trwania, czyli aspekt obiektywny, aspekt rezultatów działań ludzkich. Słuszne jest wskazanie, iż spojrzenie na dzieje z różnych perspektyw czasowych daje odmienne rezultaty; zadaniem winno jednak być możliwie adekwatne ukazanie skomplikowanych mechanizmów wiążących działania ludzkie z procesami historycznymi lub, inaczej mówiąc, subiektywny i obiektywny kontekst dziejów. Programem więc nie może być ani czas trwania krótkiego (zdarzeniowy), ani czas trwania długiego, lecz poszukiwanie mechanizmów jednolitego przecież (w sensie uwarunkowanego przyczynowo) biegu historii²⁷ Toteż cytowany autor proponuje wyróżnienie trzech typów czasu historycznego czy też trzy rodzaje sytuacji różniące się od siebie ze względu na przyjęty czas

24 U. Eco (1972), *Pejzaż semiotyczny*, Warszawa, s. 75.

25 Tamże, s. 9.

26 Por. Z. Krawczyk (1977), Refleksje nad amerykańską socjologią sportu, *Kultura Fizyczna*, nr 4.

27 J. Topolski (1977), *Marksizm a historia*, Warszawa, ss. 112-113.

historyczny. Są to mianowicie: 1. subiektywny czas historyczny, 2. obiektywny czas historyczny, 3. przyrodniczy czas historyczny²⁸.

Subiektywny czas historyczny to czas różnie odczuwany przez jednostki, grupy społeczne i epoki historyczne. Dotyczy on także odczuć ludzkich, co do tempa biegu czasu w zależności od sytuacji, w której się znaleźli. Inny np. w subiektywnym odbiorze jest czas względnego spokoju od czasu wojny czy rewolucji.

Natomiast obiektywny czas historyczny to ciąg szybciej lub wolniej następujących po sobie zdarzeń składających się na proces dziejowy. Rytm ich następowania po sobie oraz szeregi przyczynowo-skutkowe dadzą się zarejestrować niejako z dystansu i „od zewnątrz”

Wreszcie czas przyrodniczy, mierzony wskazówkami zegara, jakże zawodny w próbie adekwatnego odzwierciedlenia złożonego ciągu zdarzeń historycznych.

Mówiąc ogólnie, w dialektycznym rozumieniu dziejów wysuwa się dyrektywę uchwycenia obiektywnego i subiektywnego aspektu procesu dziejowego, ukazanie go w ramach „długiego trwania”, nie zaniedbując jednocześnie potrzeby wyodrębnienia i rozróżnienia „ważności historycznej” pojedynczych zdarzeń. Wreszcie w tym kontekście pamiętać należy, że historia z jednej strony jest „procesem przyrodniczym”, z drugiej natomiast pozostaje żywołową, dowolną i twórczą kreacją kolektywną i indywidualną.

Poszukując egzemplifikacji ujęć faktów historycznych na polu kultury fizycznej, ujęć dokonanych właśnie z punktu widzenia dialektycznego rozumienia dziejów, pragnęlibyśmy sięgnąć po doświadczenia znanych polskich historyków tej dziedziny, a mianowicie Bronisława Bilińskiego, Bogdana Suchodolskiego, a przede wszystkim po znakomite syntezы pióra Ryszarda Wroczyńskiego. Czas długi i krótki, fakt i proces historyczny, moment i trwanie, wymiar obiektywny i subiektywne odzwierciedlenie zdarzeń historycznych – oto kategorie organizujące warsztat historyczny wspomnianych badaczy.

Postawy wobec historii

Historia, jak już mówiliśmy, jest przedmiotem nieustających sporów w każdej nowej epoce. Taka np. była geneza wielkich polskich szkół historycznych pod koniec XIX stulecia. Okres drugiej niepodległości przyniósł nowe zainteresowania i nowe spojrzenie na przeszłość Polski. Marksistowska historiografia w pierwszych latach Polski Ludowej wystąpiła z potrzebą napisania historii powszechnej i polskiej na nowo: wreszcie i tu pod koniec lat pięćdziesiątych i w latach sześćdziesiątych wprowadzono zasadnicze korekty. Sytuacje te biorą się stąd, że pałace problemy współczesności nie mogą być rozwiązane bez zasadniczej korekty retrospektywnego obrazu rzeczywistości społecznej. Ponadto historia funkcjonuje zawsze jako system argumentów za lub przeciw nowym propozycjom zmiany społecznej. Wreszcie każda nowa siła społeczna szuka potwierdzenia w historii własnego programu działania.

28 Tamże, ss. 113-114.

Ta ogólna tendencja przejawia się jednakże w wielu wariantach, które schematycznie można przedstawić w postaci następujących postaw czy orientacji wobec historii:

a) Odrzucenie historii; próba uwolnienia się od niej.

W świadomości reprezentantów postawy „wyzwolenia się” spod wpływu historycznych doświadczeń, sprzężonych zazwyczaj z siłami definiowanymi jako obce bądź wrogie, jest głęboko ugruntowane przeświadczenie, że proponowany nowy kształt świata jest istotnie jakościowo odrębny, niepodobny do tego, co było już w przeszłości. A ponieważ historia jest balastem, z którego trudno się wyzwolić, aby szybciej iść naprzód, trzeba więc siłą uwolnić się z jej hamujących oddziaływań. W konsekwencji zakorzenienie się w głębie historii czyni nas wiecznymi epigonami, miast rewolucjonistami (Nietzsche, Sorel, Yalery).

Taka postawa na gruncie stosunku wobec dziedzictwa kulturowego minionych pokoleń w dziedzinie aktywności ruchowej człowieka przejawiała się – jak się wydaje – jedynie wyjątkowo. Z orientacją najszerszej, najgłębszej negacji spotkaliśmy się bodaj w późnej starożytności i w wiekach średnich wobec tradycji helleńskiej. I chociaż w kulturze w ogóle nie była to negacja totalna (w filozofii np. nawiązywano do tradycji spirytualistycznych i idealistycznych antyku), to jednak w obrębie kultury ciała mamy tu do czynienia z niemal totalną negacją, brakiem nawiązania (choć do końca nie wiadomo, czy teza ta da się w pełni odnieść do kultury rycerskiej i ludowej). Z tego punktu widzenia ciekawy do analizy jest także społeczno-kulturowy fakt odrzucenia tradycji olimpijskiej przez wszystkie odłamy robotniczego ruchu sportowego, a z drugiej strony także przez faszyzm w jego wczesnym okresie istnienia²⁹. Podobne negatywne odniesienia obserwujemy wśród ideologów polskiego wychowania fizycznego w okresie zaborów wobec tendencji do wiązania modelu kultury fizycznej z interesami państwa (wiadomo – obcego). Kategorią naczelną w środowisku teoretyków wychowania fizycznego tego okresu była kategoria narodu, czy klasy społecznej. Ta ostatnia skłonność przejawiała się, jak wiadomo, w sporcie robotniczym, gdzie dążenia do wiązania spraw aktywności fizycznej z interesami państwa odrzucano konsekwentnie³⁰; zasadnicza zmiana orientacji nastąpiła tu dopiero po rewolucji 1917 roku, kiedy to przystąpiono do budowania zrębów nowego socjalistycznego państwa. Dopiero wówczas sprawy kultury fizycznej wysunięto jako sprawy zasadniczej, bo państwowej wagi.

b) Poszukiwanie „ciągów” historycznych.

„Nowa epoka przemysła na nowo historię i swój stosunek do niej. Nie tylko próbuje stosować nowe kryteria wyboru faktów i ich oceny, nie tylko stosuje nowe horyzonty przestrzenno-kulturowe, ale i sam stosunek do poznania historycznego i jego możliwości, do nauk płynących z historii i do społecznej roli treści historycznych w kulturze w przeszłości i terażniejszości”³¹. Przejawia się to najczęściej w szukaniu historycznych „korzeni” nowych rozwiązań, usprawiedliwianiu nowych dążeń, w poszukiwaniu na-

29 Zob. J. Wolny (1972), *Kultura fizyczna w Trzeciej Rzeszy, praca magisterska*, Warszawa.

30 Por. G. Młodzikowski, dz. cyt., ss. 165-171.

31 N. Assorodobraj (1963), *Żywa historia. Świadomość historyczna: symptomy i propozycje badawcze*, *Studia Socjologiczne*, nr 2, s. 15.

tchnienia w dziejach dla dzisiejszych kroków. Słowem w nowej epoce przeorganizowuje się każdorazowo rozumienie historii poprzez pryzmat współczesnych potrzeb.

Ewidentne przykłady zainteresowań tymi a nie innymi wątkami dziejów kultury fizycznej (wyznaczonych właśnie potrzebami współczesności) spotykamy na każdym kroku w historiografii współczesnej, w tym także polskiej. Przejawiło się to jednoznacznie np. w metodzie wyodrębnienia dwóch nurtów rozwoju zjawisk kultury fizycznej i podkreślanii klasowego jej charakteru³². Ta sama tendencja dała o sobie znać w wyborze tradycji: proletariackich i ludowych, szerzej – postępowych. Świadomie sięgnięto także do dorobku Związku Radzieckiego w kulturze fizycznej, do jego rozwiązań zarówno ideowych, jak i organizacyjnych. Jeszcze inne, ale nie mniej zrozumiałe współczesne sytuacje legły u podstaw zainteresowań historyków formami działalności sportowej w czasie II wojny światowej i okupacji oraz sportem w obozach koncentracyjnych. Były to bowiem symbole walki o biologiczne istnienie narodu oraz symbole bohaterskiej opozycji wobec najeźdźcy.

c) Poszukiwanie genealogii.

Jedną z bardzo istotnych odmian wyżej sformułowanej postawy wobec historii jest poszukiwanie genealogii historycznej dla nowych klas społecznych, ugrupowań politycznych i programów działania. O ile np. ideologowie neoolimpizmu sięgnęli do tradycji helleńskiej sportu ludzi wolnych, o tyle teoretycy zorientowani socjalistycznie, uwikłani w walki klasowe współczesności, do tradycji ruchu robotniczego i roli sportu w tych tradycjach. Z kolei odradzanie się w nowych kształtach statusu narodowego współczesnej Polski wymagało wykazania istotnej roli wychowania fizycznego i sportu jako jednego z ważnych czynników odradzającego się społeczeństwa. Rola kultury fizycznej w kształtowaniu siły i prestiżu współczesnego państwa zdaje się być stymulatorem badań (mamy już widoczne początki tej tendencji) nad znaczeniem aktywności ruchowej dla potrzeb I i II Rzeczypospolitej. Chodzi tu przede wszystkim o sprawy obronności kraju, zdrowie i rozwój fizyczny jego obywateli.

Mówiąc ogólnie, we wszystkich wskazanych wyżej przypadkach mamy do czynienia ze swoistą strukturą czasu historycznego. Coś „wypada” z historii, a coś się wydobywa i specjalnie akcentuje. Poszczególne odcinki czasowe traktuje się różnie. Jedne się wydłuża, inne znów skraca, jedne są „ważne”, drugie znów „nieważne”. I tak np. dla badacza kultury fizycznej szczególnie „ważne” są te epoki bądź ich fragmenty, w których realizowano bądź usiłowano realizować wzór osobowy kalokagatii. Z tego punktu widzenia inne wzory przestały być przedmiotem zainteresowania. Podobnie wzory tężyzny fizycznej i różne okresy czasu, w których obrębie wzory te były realizowane, są dla badacza kultury fizycznej o wiele bardziej interesujące od wzorów degradacji czy pogardy ciała.

Ponadto ważna tu pozostaje struktura przestrzenna panujących doktryn czy teorii kultury fizycznej. Chodzi o to, czy operuje się światową skalą przestrzenną – wówczas z konieczności nastawiamy się na komparatystykę wielostronną i wydobywanie

32 Por. A. Wohl (1961), *Spoleczno-historyczne podłoże sportu*, Warszawa; G. Młodzikowski, dz. cyt.; H. Lasiewicz (1971), *Robotnicza kultura fizyczna w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa; H.I. Ponomariew (1974), *Socjalnyje funkcje fizycznej kultury i sporta*, Moskwa.

wątków uniwersalnych – czy też „regionalną” (np. europejską czy amerykańską), systemową, narodową bądź państwową. Nade wszystko ważne jest to, do kogo się sięga (odległość czasowa i geograficzna), w jakich okolicznościach i po jakie wzory.

Przypomnijmy chociażby, jak i dlaczego Eugeniusz Piasecki i jego zwolennicy tworzyli „polski” system wychowania fizycznego, kompilując go z doświadczeń szwedzkich, francuskich, angielskich (poprzez Jordana) i czeskich, niechętnie czerpiąc z tradycji niemieckich³³. Zwróćmy uwagę na jednokierunkowość w poszukiwaniach wzorów w pierwszych latach Polski Ludowej oraz późniejsze „rozszerzone” gamy wpływów (szczególnie z najnowszej historii) innych krajów europejskich i pozaeuropejskich. Poszukiwania np. Zygmunta Jaworskiego w kwestii systemu kształcenia kadr kultury fizycznej w krajach o różnych szerokościach geograficznych, o różnych ustrojach społeczno-politycznych i różnych poziomach rozwoju ekonomiczno-społecznego jest dla naszej tezy przykładem niezmiernie pouczającym³⁴. To samo spostrzeżenie odnosi się także do poszukiwania odpowiedzi na pytanie o optymalne metody treningu sportowego. W tych sprawach wypada przyjąć zasadę działania „bez ograniczeń”, byle tylko było ono skuteczne.

Można bodaj dostrzec tu pewną ogólną prawidłowość. Otóż o ile w dziedzinie ogólnego modelu kultury fizycznej (a szczególnie jego aspektu aksjologicznego) istnieją wyraźne ograniczenia i bariery „nawiązań” zarówno historycznych, jak i współczesnych, to sfera organizacyjna, a tym bardziej „technologiczna” tego modelu mniej podlega owym ograniczeniom i barierom.

Kategoria długiego trwania a integracja nauk społecznych o kulturze fizycznej

Przytoczone dotąd konstatacje i refleksje służyc mają przekonaniu, iż podział rzeczywistości ludzkiej, w tym aktywności fizycznej człowieka, na przeszłość, teraźniejszość i przyszłość ma charakter względny i może być dokonany jedynie w abstrakcji. Faktycznie bowiem teraźniejszość jawi się nam jako nieograniczony i wielokierunkowy strumień faktów i zdarzeń, w którym obecne jest i żywe całe dziedzictwo minionych epok. Przyszłość zaś skłania do pytania o to, czy prognozy dzisiejszego stanu rzeczy są prostą konsekwencją dotychczasowego biegu zdarzeń i prawidłowości społeczno-historycznych nimi rządzących. Mówiąc innymi słowy – diagnoza poprzedzać musi prognozę. A diagnoza współczesnego stanu rzeczy nie jest możliwa bez ukazania jej jako formy kontynuacji stanów wcześniejszych.

Konsekwencje tego rodzaju założeń są doniosłe, zarówno z teoretycznego, jak i metodologicznego punktu widzenia. Każą one mianowicie ujmować rzeczywistość społeczną jako dialektyczny proces, dla którego ujęcia i możliwie obiektywnego odzwierciedlenia nieodzowne jest przyjęcie kategorii długiego trwania. Kategoria ta jest płaszczyzną zbliżającą orientacje badawcze wszystkich przedstawicieli nauk

33 Zob. Z. Krawczyk (1970), *Natura, kultura – sport. Kontrowersje teoretyczne w Polsce*, Warszawa, ss. 163-217.

34 Z. Jaworski (1976), *Szkolne wychowanie fizyczne w różnych krajach*, Warszawa.

społecznych, nie tylko historyków. Stwarza więc ona szansę do dalszej integracji nauk społecznych i humanistycznych także w dziedzinie wiedzy o kulturze fizycznej.

Wymaga to zasadniczej reorientacji metodologicznej wspomnianych nauk w kierunku wzajemnego „otwarcia”. Może się to przejawiać w zbliżeniu języków, jakimi posługują się nauki społeczne. Ponadto z tego punktu widzenia okazuje się, że podział rzeczywistości społecznej na odrębne dziedziny, przedmioty czy aspekty badań jest konwencją o wątpliwych racjach i negatywnych konsekwencjach. Wbrew twierdzeniom niektórych, także rzekoma wyłączość metod badawczych w odniesieniu do poszczególnych dyscyplin nie ma tu absolutnej racji bytu. I tak np. metoda historyczno-porównawcza może być znakomicie wykorzystywana przez wszystkich specjalistów w dziedzinie nauk społecznych o kulturze cielesnej, zaś tendencja do ilościowych analiz³⁵ a nawet eksperymentu, tak bardzo charakterystyczna dla socjologii, może stać się także udziałem historyków (chodzi tu mianowicie o tzw. eksperyment naturalny).

Można przypuszczać, że właśnie wzajemne „otwarcie się” wszystkich nauk społecznych jest najlepszym świadectwem na przezwyciężenie trudności, w jakich się one znalazły. Chodzi więc o poszukiwanie swoistego wspólnego terenu spotkań, wymiany, wzajemnych informacji, „prześwietlania” punktów widzenia i obopólnego uczenia się.

„Przekonany jestem – powie na ten temat cytowany już Braudel – że nie ma ścisłych granic między naukami humanistycznymi. Każda z nich jest bramą otwartą na całość rzeczywistości społecznej, prowadzącą do wszystkich sal i na wszystkie piętra domu, pod warunkiem, że badacz nie zatrzyma się w swojej wędrówce ze względu na szacunek swoich sąsiadów specjalistów; korzystajmy, jeżeli trzeba, z tego, z ich własnych bram i schodów”³⁶.

Spośród nauk humanistycznych głównie historia, socjologia i filozofia mogą stworzyć płaszczyznę poszukiwań dla takiej integracji. Bowiem jedynie historycy, socjologowie i filozofowie mają prawo spojrzeć na wszystko, co dotyczy człowieka. Stąd też integracja historii, socjologii i filozofii jest najbardziej skutecznym krokiem pełnej integracji wszystkich nauk humanistycznych o kulturze fizycznej.

35 Na tę pierwszą ewentualność zwraca uwagę S. Piekarczyk w interesującej książce pt. *Historia, kultura, poznanie*.

36 F. Braudel, dz. cyt., s. 233.